

„Przestrzeń prawa” - rozważania na podstawie dzieła Johna Finnis’a „Prawo naturalne i uprawnienia naturalne”.

Dzieło Johna Finnis’a „Prawo naturalne i uprawnienia naturalne” jest, jak sam autor przyznaje, książką o charakterze wprowadzającym do bardziej selektywnej analizy problemu, który można byłoby nazwać „etyką”, „filozofią polityki”, „filozofią prawa” oraz „jurysprudencją”¹, zaś zasadniczym celem jest ułatwienie namysłu praktycznego tym wszystkim, którzy są zainteresowani ideą prawa naturalnego – od sędziów, poprzez mężów stanu do zwykłych ludzi².

Zainteresowanie niniejszym dziełem Johna Finnis’a z mojej strony było tym większe, że w realiach polskiego prawa, które jest zjawiskiem niezmiernie płynnym, gdyż ustawy pozbawione są poprzez ciągłe nowelizacje jakże pożądanej stabilności, konieczna jest podstawa, dająca odpowiedź na podstawowe pytania w formie konkretnej koncepcji filozoficznej. Przeciwną postawę cechowałby zbyt ni automatyzm polegający na bezmyślnym dopasowywaniu sytuacji do przepisu obowiązującego prawa.

Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie o przestrzeń prawa widzianą poprzez pryzmat dzieła Johna Finnis’a „Prawo naturalne i uprawnienia naturalne”, w którym autor nie zajmuje się samym pojęciem przestrzeni prawa, lecz ukazuje niżej wymienione zagadnienia, z których wywodzę dalsze wnioski.

W towarzyszącej nam na co dzień rzeczywistości cały czas spotykamy się z różnymi zjawiskami normatywnymi, które tworzą całość otaczającego

¹ J. Finnis „Prawo naturalne i uprawnienia naturalne”, Warszawa 2001, s.1 (wstęp)

² Tamże, s 25

nas prawa. Wydarzają się one pośród nas, pojawiają się i znikają w nieustannym ciągu postaci i kombinacji prawnych pozostających w związku ze społeczeństwem i każdą jego jednostką jako kategoriami podmiotowymi tegoż zjawiska. Postacie te wyrażają się za pomocą najrozmaitszych stanów naszej świadomości, jak np. wiedza, przyjaźń, przeżycia estetyczne, czy w końcu zwyczajna codzienność życia będąca różnorodną postacią dobra. Wychodząc z założenia, że jedyną współczesną formą istnienia zorganizowanej sprawiedliwości jest instytucja demokratycznego państwa prawa³, chcę poruszyć problem zjawisk normatywnych w jego kontekście, skupiając się na międzypodmiotowej sprawiedliwości. Celem zaś rozważań jest próba odpowiedzi na pytanie co kreuje demokratyczne państwo prawa i powoduje powstanie prawa, istnienie bądź ustanie pewnych norm. Za podstawę rozważań przyjąłem zjawisko szczęścia człowieka. Każda żywa istota, w tym człowiek, dąży do unikania cierpienia i życia w poczuciu szczęścia, którego brak jest odbierany jako niesprawiedliwość⁴. W dalszym ciągu omawiam związek pomiędzy sprawiedliwością, a demokratycznym państwem prawa, którego podstawą istnienia i jednocześnie konsekwencją są wzajemne relacje pomiędzy podmiotami. Relacje te w formie samoistnej co do swojej istoty są ulotne,

³ Szerzej relacje sprawiedliwości do demokratycznego państwa prawa omówiłem w artykule „Sprawiedliwość w demokratycznym państwie prawa - wybrane zagadnienia” Przegląd Prawa Egzekucyjnego nr 7-9, Sopot, 2004, s.80. Dowodzę tam, że w demokratycznym państwie prawa, z samej jego definicji art. 2. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z dnia 16 lipca 1997 r.) wynika, że nie może istnieć niesprawiedliwe demokratyczne państwo prawa. Twór określany mianem demokratycznego państwa prawnego, urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, ze swojej istoty zobligowany jest do takiego kreowania rzeczywistości, jakiego wymaga od niego norma prawa generująca jego byt.

⁴ J. Finnis, op. cit., s. 109.

Finnis definiuje szczęście dwojako:

- rozumiane jako przyjemność wynikająca z zwieńczonej sukcesem czynności fizycznej i satysfakcji towarzyszącej szczęśliwie ukończonym projektom (jest to szczęście powierzchowne),
- rozumiane jako pełnia życia, odnalezienie sensu istnienia oraz osiągnięcie pewnego poziomu rozwoju osobowego (szczęście w znaczeniu głębszym).

Sądzę, że nie należy oddzielać od tak rozumianego szczęścia w głębszym znaczeniu triady finnisowskich elementów sprawiedliwości: relacje i stosunki z innymi osobami (rozumianymi jako ukierunkowanie się na innych), zobowiązanie (sprawiedliwość dotyczy wg Finnisa tylko tych relacji, czy stosunków, które są konieczne i odpowiednie, aby uniknąć zła /str.183/ oraz równość (pojawia się tu problem, co jest najbardziej odpowiednie poprzez analogię do różnych jednostek). W związku z tym uważam, że osoba żyjąca pełnią szczęścia, a nie tylko jego powierzchownymi doświadczeniami, będzie mogła w pełni otwierając się wchodzić w relacje interpersonalne, dokonywać sprawiedliwych zobowiązań oraz sprawiedliwie widzieć równość.

istnieją tu i teraz, tworząc wzajemnie uzupełniający się system zjawisk normatywnych i podstawy pod zaistnienie nowych, same będąc wynikiem niezliczonych zdarzeń powstałych uprzednio. Ta nieskończona liczba kombinacji i zjawisk, nie mająca praktycznie żadnych ograniczeń jest rozumiana jako manifestująca się forma bezprzyczynowej przyczynowości⁵, wyrażającej swój nieograniczenie twórczy potencjał w sferze zjawisk normatywnych jako dające szczęście prawo wieczne.

Człowiek nigdy nie istniał oderwany od zjawisk, rozumianych jako całokształt życia społecznego. Co więcej, porywając się na określenie swojego istnienia w społeczeństwie, jednostka ludzka wkracza w sferę definicji kategorii oceniających i tą drogą postrzega dane zjawisko w taki sposób, który odpowiadałby jej dążeniu do dobra i szczęścia oraz unikania cierpienia, co w zderzeniu z rejestrowaną zmysłowo rzeczywistością jawi się jako sprawiedliwość. Przede wszystkim należy zauważyć za Finnisem, że będzie mieć ona charakter międzypodmiotowy⁶. Wymiar ów wynika z przekonania, że do zaistnienia elementu sprawiedliwościowego konieczne są relacje interpersonalne. Finnis wydziela trzy elementy sprawiedliwości: relacje i stosunki z innymi osobami, zobowiązanie oraz równość⁷. Pierwszy z tych elementów charakteryzuje się ukierunkowaniem na innych, a sprawiedliwość zostaje określona poprzez wzajemne relacje. Finnis zaznacza również charakter zobowiązaniowy sprawiedliwości, kształtując to pojęcie w relacji pomiędzy byciem winnym, dłużnym lub w inny sposób sugerujący konieczność zachowania powinnego, a postawą wynikającą z przekonania posiadania prawa do czegoś⁸. W powyższym wypadku pojęcie sprawiedliwości społecznej zostaje

⁵ Tamże, s. 437

⁶ Tamże, s. 181.

⁷ Tamże

⁸ Tamże, s. 182. Definicja Finnisa i jej porównanie z cywilnoprawnym podejściem do zobowiązania na gruncie polskiego prawa jest tematem zbyt obszernym jak na potrzeby niniejszego artykułu. Interesująca do dalszego rozwinięcia byłaby relacja pomiędzy unikaniem zła, a pojęciem sprawiedliwości w świetle relacji zobowiązaniowych.

przetransponowane do sfery stosunków prawnych, w których jedna osoba żąda spełnienia od drugiej świadczenia, zaś ta winna jest owo świadczenie spełnić.

Finnis mówiąc o swoim trzecim elemencie sprawiedliwości, a chodzi tu o równość, tłumaczy, że należy rozumieć ją bardziej jako proporcjonalność lub równowagę, która implikuje „odpowiednie” podejmowanie czynności stosownie do zaistniałych zjawisk⁹.

W tym miejscu chciałbym się zatrzymać nad pojęciem relacji intersubiektywnej rozpatrywanej w rozumieniu normatywnym i zastanowić się nad podstawą tak ujmowanych zależności. Każde bowiem zjawisko w świecie prawa musi mieć swoją przyczynę. Nic nie może, w naszym materialnym świecie, istnieć samoistnie, ponieważ nierealne byłoby oczekiwanie na pojawienie się zachowania ludzkiego, które nie byłoby zdeterminowane przez uprzednio istniejące zjawiska przyczynowe i nie zostawiło jako spadku po swoim istnieniu nowych zdarzeń oraz przyczyn kreujących nowe fakty rzeczywistości. Każde ze spotkanych zjawisk prawnych ze swej istoty jest nietrwałe, dotyczy to także czynów, które niosą ze sobą znaczny ładunek emocjonalny. Jako przykład można podać zabójstwo dokonane w przeszłości. Takie doświadczenie musiało być tragiczne dla ofiary, jej rodziny, mogło też zostawić istotne ślady w psychice sprawcy, osób trzecich i obojętne, czy zostało osądzone, czy nie, czy sprawca poniósł karę, czy nie, jeżeli nie zostało uwiecznione w dowolnej formie, czy to przekazu ustnego, czy pisanego, to nie ma prawa do dziś istnieć jako samoistny twór. Obrazowo cały zorganizowany system wzajemnie się uzupełniających i z siebie wynikających zjawisk prawnych można ogólnikowo i w dużym uproszczeniu przyrównać do oceny uzyskiwanej na zajęciach z języka obcego, która pozwala przenieść się kursantowi na stopień wyżej albo go dyskwalifikuje, ale sama nie istnieje trwale, pojawia się jako przyczyna ukończenia poprzedniego kursu, skutkuje i następnie rozplywa się w nowej rzeczywistości.

⁹ J. Finnis, op. cit., s. 183.

Prawo jako system generalny w swojej nie wypaczonej formie istnieć może jedynie w demokratycznym państwie prawa i tą drogą musi się jawić jako kategoria sprawiedliwościowa o charakterze interpersonalnym. Z międzyosobowego związku wynikać będzie zatem funkcja prawno-normatywna, której istotę stanowiąć będzie czas wzajemnych relacji pomiędzy podmiotami. Owe międzypodmiotowe stosunki będą zjawiskami, jeśli chodzi o ich aspekt temporalny, ulotnymi, jako że są tylko nietrwałą relacją wśród jednostek ludzkich. Istnienie sprawiedliwości tylko w demokratycznym państwie prawa może się wydawać poglądem bardzo kontrowersyjnym. Rodzi się bowiem w tym miejscu naturalne pytanie: czy inne systemy mogą być sprawiedliwe? Odpowiedź nie może być zdecydowanie negatywna. Zarówno systemy oparte na władzy dziedzicznej, czy nawet dyktatorskiej, mogą zapewnić ludziom żyjącym w sferze ich oddziaływania znaczne poczucie sprawiedliwości i wrażenie szczęśliwego oraz wolnego życia. Jednakże nie bez powodu w demokratycznym państwie prawa sprawiedliwość urzeczywistnia się w formie idealnej. Wynika to z faktu, że inne koncepcje sprawiedliwości opierać się będą na cechach jednostkowych danego systemu. Będą o tyle dobre, o ile jednostka lub grupa sprawująca władzę, będą zaletami swego intelektu oraz osobowości zapewnić członkom społeczeństwa poczucie szczęścia. W razie minimalnego pogorszenia się jakości sprawowanej władzy, cały system objawi się jako patologiczny, promieniując wadami wynikającymi z braków danego systemu politycznego na całe społeczeństwo, albowiem kondycja państwa jawić się będzie jako urzeczywistnienie sprawowanej władzy. Natomiast demokratyczne państwo prawa kształtuje się jako koegzystencja współzależnych elementów, wzajemnie ze sobą wchodzących w relacje i z siebie wynikających z istoty definicji demokratycznego państwa prawa zawartej w Art. 2. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.¹⁰. Są to czynniki integralne, wzajemnie się przenikające i w ten sposób tworzące jednolitą strukturę będącą bazą, na której

¹⁰ Dz. U. z dnia 16 lipca 1997 r.

budowana jest państwowość. Oznacza to, że demokratyczne państwo prawa nie może być samo przez się niesprawiedliwe. Zauważyć należy, że choć czynniki określające cechy państwa mają charakter integralny, to wyodrębnić możemy cztery kategorie przedmiotowe, na których opiera się współczesne, nowoczesne i obywatelskie państwo. Są to: państwo rozumiane jako samoistny twór, państwo demokratyczne, państwo prawa i państwo przestrzegające zasad sprawiedliwości społecznej. Integralność powyższych czynników wynika przede wszystkim z ich wzajemnego oddziaływania na siebie i wspólnych relacji, w których jeden element wynika z drugiego¹¹. Przyjmując założenie, że demokracja jest wartością wspólnotową, można stwierdzić, że w jej formie może mieć miejsce wiele wzajemnych relacji i sytuacji wynikających ze społecznej koegzystencji jednostek i rozumianych jako „dobro wspólne”, przez to, że wiele zjawisk takich jak życie, religia, zabawa, wiedza oraz doznania itp. są dla nas dobre. Dobro to wynika z możliwości uczestnictwa nieskończonej liczby osób w nieskończenie wielu kombinacjach rozmaitych zjawisk. Bogactwo to nie oznacza jednakowości osób. Wręcz przeciwnie, jawi się tu ono jako określony poziom, platforma odniesienia się naszej indywidualności, czy też zbiór warunków, które muszą zostać spełnione, aby każda istota ludzka mogła zrealizować swój cel¹². Jedyne forma państwa demokratycznego może być podstawą do zaistnienia zjawisk normatywnych, bowiem w systemach autorytarnych czy monarchistycznych prawo będzie zjawiskiem narzuconym z góry, czymś wymuszonym, zaś w przypadku braku zorganizowanej współpracy międzyludzkiej, na której demokracja polega, miejsce mieć będzie anarchia. Stąd też wzajemne relacje konstruktywnego społeczeństwa demokratycznego muszą mieć faktyczną podstawę do zaistnienia. Będzie nią zdolność rozumnego postępowania, która czyni z wzajemnych relacji w społeczeństwie płaszczyznę porozumienia. Dlatego norma prawna będąca imperatywem kształtującym życie

¹¹ Powyższy problem szerzej omówiłem w artykule pt. „Sprawiedliwość ...”, op. cit.

¹² J. Finnis, op. cit. s. 173

społeczne, nie będzie się wywodzić z nicości, ale objawi się jako forma wyrażenia woli ustawodawcy, kreowana będzie przez praktyczny aspekt ludzkiego umysłu, czyli rozum. Oznacza to, że dysponujemy jako istoty społeczne zakresem umysłowej wolności i staramy się ukształtować otaczającą nas rzeczywistość. Pozwala to uczynić nasz umysł spokojnym oraz urzeczywistniać się w życiu społecznym, czyli dokonywać autokreacji¹³. Generalną zasadą nie będzie tworzenie prawa dla samego prawa, ani też urzeczywistnianie woli prawodawcy dla osiągnięcia posłuchu, czy innych indywidualnych celów grupy bądź jednostki sprawującej władzę, ale takie działanie, które ukierunkuje społeczeństwo na zachowanie mające determinować dobro i bezpieczeństwo swoje, jak i innych jednostek¹⁴ za podstawę mające nie dowolność roszczeń jednostki, ale siedem podstawowych form wartości ludzkich, które mogą łączyć się wzajemnie i tworzyć nieskończenie wiele kombinacji, wyrażając się w rozmaitych sytuacjach i dziedzinach życia ludzkiego, a są nimi: życie, wiedza, zabawa, przeżycia estetyczne, życie w społeczności i jego najwyższa forma: przyjaźń, rozumność praktyczna oraz religia¹⁵. Wynikają się one z relacji z bezprzyczynową przyczynowością¹⁶ w formie zabawy lub gry jej samej z sobą, która ma miejsce wyłącznie z faktu jej istnienia i nie mająca poza samą sobą żadnego celu,

¹³ Tamże, s. 101.

¹⁴ Tamże, s. 318-325.

¹⁵ Tamże, s. 98-102.

¹⁶ Jest to kategoria nazwana przez Finnis „D”, aby uniknąć skojarzeń czytelnika z własnym wyobrażeniem Boga. Tamże s. 459. Patrz też s. 437. Finnis odważnie komunikuje koncepcję boskiej natury Platona i Arystotelesa z katolicką teologią, czy wręcz mistyką św. Tomasza z Akwinu. Rozwinięcie koncepcji prawa naturalnego i uprawnień naturalnych na mistykę niestety zostało dokonane w sposób ograniczony, wydaje się, że z przyczyn oczywistych, gdyż wkroczenie w całość mistyki chrześcijańskiej, nie mówiąc już o doktrynach Dalekiego Wschodu, byłoby zbyt obszerne, choć niewątpliwie ciekawe, z uwagi na terminologię „przestrzeni”, czy „pustki” w relacji z finnisowską „bezprzyczynową przyczynowością.

„D” może być rozumiane jako coś, co:

- tłumaczy samą możliwość wyjaśniania,
- wyjaśnia istnienie podmiotu zadającego pytania,
- wyjaśnia istnienie dobrych stanów rzeczy wraz z możliwością powołania ich do istnienia,
- wyjaśnia przysługującą nam możliwość rozpoznawania dóbr, pojmowania wartości oraz odpowiadającym im zasad praktycznych,
- tłumaczy przysługującą nam zdolność reagowania na przyciąganie tych dóbr, na siłę racjonalności tych zasad.

generalnie zaś będąca sensowną „ustrukturowaną ekspresją życia i aktywności”¹⁷.

Reasumując, faktem jest, że w danej chwili w jednym miejscu zachodzi wiele zjawisk normatywnych: ktoś coś kupuje, nie dokonuje zakupu (w wyniku powziętej decyzji albo po prostu nie miał zamiaru w ogóle wychodzić z domu i kupować czegokolwiek i w ten sposób tworzy taki, a nie inny stan prawny), powoduje wypadek, lub nie i tak dalej, zaś wszystko to dzieje się ze wzajemnej relacji przyczyny i skutku, obejmując sobą nieskończenie wiele dowolnych stanów rzeczy. Generalna zasada istnienia przyczynowo-skutkowego następstwa nieskończonej liczby ulotnych w swej istocie, ale w przypadku całościowego ujęcia konstruktywnych zjawisk normatywnych w nieskończonej kombinacji ma swoje racjonalne uzasadnienie. Według Finnisza podstawą zaistnienia jakichkolwiek analogii jest istnienie pewnego aktu będącego bezprzyczynową przyczynowością¹⁸. Finnis racjonalnie unika stosowania wielkich słów, z uwagi na ich niedookreśloność, na zdefiniowanie przestrzeni, w której tworzą się, rozgrywają i zanikają zjawiska normatywne, dając jej charakter „stanu rzeczy, który istnieje po prostu na mocy tego, czym jest, i który stanowi warunek istnienia każdego innego stanu rzeczy(...)”¹⁹ jako plan owej przyczynowości, czyli prawo wieczne.

Sądzę, że znakomitym podsumowaniem powyższych rozważań będą słowa J. Finnisza, którymi kończy on swoje wywody zawarte w cytowanej tu publikacji: „Również zabawa może być teraz zrozumiana w sposób właściwszy. Jest ona przeciwieństwem pracy i obowiązków, wszystkich tych poważnych spraw w życiu. Jednakże po ostatecznej analizie okazuje się, że to właśnie zabawa stanowi *jedyną* poważną rzecz”²⁰.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 438. Patrz także s. 432.

¹⁹ Tamże, s. 437.

²⁰ Tamże, s. 459

